

31/05/2021 09:58, aktualizacja: 18/06/2021 10:11 | Zamieścił: Mirosław Oleksiak

Przez życie tanecznym krokiem



Autor: fot. Michał

Grzembksi

Wciąż jest młodzież, która chce tańczyć, zakładać ludowy strój i się tego nie wstydzi – twierdzi Małgorzata Grabowska-Panek, która prowadzi w Płocku zespół „Masovia”. Sama tańczy od 10. roku życia. Ma też na swoim koncie niejedno tournée z zespołem „Mazowsze”.

DOROTA MĄDRAL: Taniec towarzyszy Pani od najmłodszych lat...

MAŁGORZATA GRABOWSKA-PANEK: Już jako dziecko zamęczałam rodziców, że chciałabym być tancerką. Interesował mnie taniec towarzyski, ale ostatecznie mama zapisała mnie do zespołu, który powstał przy Cechu Rzemiosł Różnych w Płocku, utworzonego pod kierunkiem instruktora Tadeusza Ingwera. Miałam 10 lat. To był początek mojej tanecznej przygody. Po kilku latach zaczęłam tańczyć w zespole „Płock”, a następnie w Zespole Tańca Ludowego „Masovia” Politechniki Warszawskiej Filii w Płocku.

Potem było „Mazowsze”?

Tak, po maturze kilkoro moich znajomych zdawało egzamin ogólnopolski do Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Nie byłam przekonana, czy powinnam iść na ten egzamin, bo miałam inne marzenie – chciałam zostać lekarzem. Kiedy nie dostałam się na medycynę, pomyślałam:

czemu nie spróbować sił w zespole zawodowym? I tak w 1995 r., w wieku 20 lat, rozpoczęłam pracę w „Mazowszu” Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej.

Jak wygląda praca na pełen etat w takim zespole? Wrażeń pewnie nie brakuje?

To praca nietuzinkowa, nieprzewidywalna, nie można jej porównać do żadnej innej. Dzień rozpoczynał się od zajęć baletowych, wokalnych, wokalnych indywidualnych, z emisji głosu... Potem próby ogólne, czyli wspólne baletu i chóru. Koncerty, wyjazdy, mnóstwo poznanych osób. Bardzo sympatycznie wspominam udział w programach telewizyjnych: „Familiadzie”, „Szansie na sukces”,

„Od przedszkola do Opola” czy w nagraniach do filmu „Pan Tadeusz” w reżyserii Andrzeja Wajdy. Do niezapomnianych należą te zagraniczne wyjazdy „Mazowsza”, jak na przykład 3-miesięczne tournée po Stanach Zjednoczonych. To nauczyło mnie pracy w zespole, bo tak naprawdę przebywaliśmy w swoim gronie okrągłą dobę. Praca była całym życiem.

Ale po ośmiu latach wróciła Pani do Płocka. Dlaczego?

Złożyło się na to kilka powodów. Przede wszystkim rodzina. Pracowaliśmy wówczas z mężem razem w zespole. Urodziłam dziecko i pojawiło się pytanie: jak poradzić sobie z opieką i wychowaniem, kiedy są koncerty, wyjazdy? Zdecydowaliśmy się wtedy na powrót do rodzinnego Płocka, tym bardziej, że zespół „Masovia” Politechniki Warszawskiej szukał kierownika i choreografa. Ja zostałam instruktorem i choreografem zespołu, a mąż kierownikiem. Wyjeżdżając z rodzinnego miasta, zostawiłam przygodę w zespole studenckim i wróciłam do niego po latach. Śmieję się, że w „Masovii” jestem nie od 2003 r., ale odkąd skończyłam 17 lat.

Nie żał było rezygnować z „Mazowsza”?

Oczywiście, ale rozsądek przeważał. Gdy „Mazowsze” przyjeżdżało na występy do Płocka, były łyzy wzruszenia i nie ma co ukrywać, że są do tej pory. Pamiętam, że podczas jednego z koncertów kołęd płakałam, przypominając sobie, w którym miejscu stałam na scenie, jaką chustkę miałam na głowie. Ale życie takie jest, że musimy dokonywać wyborów. Teraz z mniejszym wzruszeniem przeżywam koncerty, bo też i moi znajomi z „Mazowsza” albo przeszli na emeryturę, albo pracują w innych miejscach.

Poza pracą w „Masovii” prowadziła Pani zajęcia taneczne dla dzieci i młodzieży.

Ukończyłam studium choreografii w Mazowieckim Centrum Kultury. Gdy pracowałam w „Masovii”, pojawiła się możliwość pracy w przedszkolach i w domach kultury. Pierwsze pedagogiczne kroki to była dla mnie próba, czy się spełnię jako instruktor i nauczyciel. Okazało się, że sprawia mi to dużą frajdę, zwłaszcza praca z dziećmi. Z młodzieżą pracuje się inaczej, choć z nią też mam dobry kontakt. Lubię ludzi i lubię z nimi pracować.

Zaczynała Pani jako instruktor i choreograf w „Masovii”, a teraz kieruje Pani zespołem?

Właściwie jestem kierownikiem Akademickiego Centrum Kultury w Płocku, w którego skład wchodzi „Masovia”. Mam wspaniałych współpracowników, akompaniatora, kierownika kapeli, którym jest Marcin Kalinowski, instruktora tańca Dawida Cytackiego, instruktora wokalu Tomasza Jeżewskiego. „Masovię” tworzy 40-osobowa grupa studentów i absolwentów naszej uczelni – Politechniki Warszawskiej Filii w Płocku oraz licealiści.

Pod Pani kierownictwem zespół odniósł chyba sporo sukcesów...

Zespół działa od 1977 r. z inicjatywy wykładowcy Marii Ingwer-Żabowskiej. W pierwszych latach jego funkcjonowania dużą pomoc okazał druh Waław Milke, założyciel i wieloletni dyrektor zespołu „Dzieci Płocka”. „Masovia” jest wizytówką uczelni, więc jesteśmy obecni na uroczystościach uczelnianych, lokalnych, a także w innych miastach powiatu, województwa, Polski i poza jej granicami. Rocznie dajemy około 30 koncertów. W ostatnich siedmiu latach, jeszcze przed pandemią, zespół występował m.in. w Grecji, Chorwacji, Bułgarii, Hiszpanii, Macedonii, Niemczech, Francji. Dla mnie szczególne wyjątkowe są koncerty jubileuszowe. W 2017 r. „Masovia” obchodziła 40-lecie istnienia. Zaprosiliśmy dawnych członków „Masovii” – przyjechały m.in. osoby, które tańczyły w latach 70. Były łyzy wzruszenia, chwytające za serce momenty. Te spotkania są niesamowitym przeżyciem.

Jak Pani to robi, że młodzież wciąż chce tańczyć taniec ludowy?

Za swoją zasługę uznaję stworzenie dobrej atmosfery, bo w zespole liczy się nie tylko taniec, śpiew, muzyka, ale także to, jaki panuje w nim klimat. W „Masovii” ludzie chcą przebywać ze sobą, dobrze się czują w swoim gronie. Tu rodzą się przyjaźnie, które trwają wiele lat, a nawet zawiązują małżeństwa.

Biogram

Małgorzata Grabowska-Panek pochodzi z Płocka. Tańczyła w Państwowym Ludowym Zespole Pieśni i Tańca „Mazowsze”. W 2003 r. została instruktorem i choreografem Zespołu Tańca Ludowego „Masovia”, a od 2013 r. jest kierownikiem Akademickiego Centrum Kultury Politechniki Warszawskiej Filii w Płocku. W 2014 r. zespół uhonorowano Nagrodą Marszałka, a w 2017 r. został odznaczony medalem „Pro Mazovia”. Za długoletnią działalność na rzecz kultury Prezydent RP odznaczył Małgorzatę Grabowską-Panek Medalem Srebrnym. Jest ona także laureatką XXI edycji Nagrody Marszałka.

Po latach pracy w Państwowym Zespole Ludowym Pieśni i Tańca „Mazowsze” Małgorzata Grabowska-Panek wróciła do Płocka, by prowadzić Zespół Tańca Ludowego „Masovia”.



fot. Karolina Cichocka Bieniek

Zespół Tańca Ludowego „Masovia” podczas występu, Gala Nagród Marszałka, 2014 r.,



fot. arch.

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl